

Zofia Nowakowska

Jan Kaczor (1924–2010) – ostatni z pierwszych

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 18, 397-400

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zofia Nowakowska
Gorzów

Jan Kaczor (1924–2010) – ostatni z pierwszych*

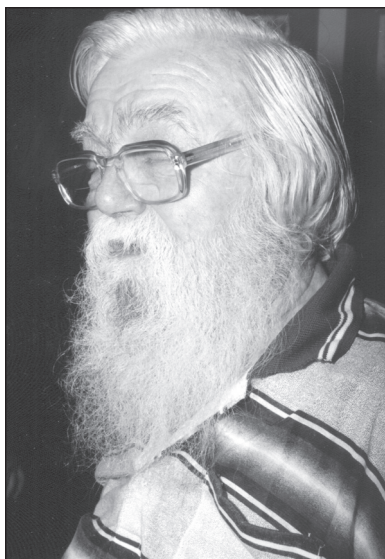
9 października 2010 roku zmarł Jan Kaczor – ostatni z żyjących członek pierwszej grupy wągrowieckiej, która w liczbie 43 osób przyjechała do Gorzowa 27 marca 1945 r. Grupę zorganizował i jej przewodził Florian Kroenke, który po zorganizowaniu administracji polskiej w Gorzowie Wlkp. został pierwszym starostą gorzowskim, a później pierwszym wicewojewodą Ziemi Lubuskiej.

Florian Kroenke i Jan Kaczor mieszkali w Wągrowcu obok siebie. Ilekroć Florian Kroenke odwiedzał Gorzów (po opuszczeniu Gorzowa mieszkał w Warszawie), zawsze w spotkaniu z nim uczestniczył Jan Kaczor, choć różnica wieku między nimi była dość znaczna, to wspomnieniom o Wągrowcu nie było końca.

Jan Kaczor urodził się 22 czerwca 1924 r. w Wągrowcu, z ojca Ludwika i matki Mariany z domu Bryła. Szkołę podstawową i gimnazjum ukończył w Wągrowcu. Przez cały czas swojej młodości pomagał ojcu w prowadzeniu warsztatu stolarskiego, co zasadniczo wpłynęło na wybór zawodu w wieku dojrzałym.

Po przyjeździe do Gorzowa przydzielono mu pracę w Komendzie Miasta i Powiatu Milicji Obywatelskiej w Gorzowie w charakterze referenta a następnie kierownika Wydziału Meldunkowego. Pracował w milicji tylko rok. Był to okres pełen przygód i nowych doświadczeń, gdyż Jan nie siedział tylko za biurkiem, ale brał udział w różnych akcjach MO.

Zaraz po przyjeździe do Gorzowa przydzielono mu pokój na pierwszym piętrze przy ul. Łokietka 24. W tym czasie nie wiadomo było jeszcze, czy Niemcy mieszkający na wschód od Odry zostaną wysiedleni za Odrę. Czyli należało stosować takie metody współżycia dwóch narodów: Polaków i Niemców, aby było możliwe wspólne funkcjonowanie. Jedną właśnie z takich metod było przydzielanie Polakom miesz-



Jan Kaczor
(fot. ze zbiorów Zofii Nowakowskiej)

* Biogram opracowano na podstawie akt z Cechu Rzemiosł Różnych w Gorzowie i materiałów znajdujących się w archiwum Klubu Pioniera.

kań przy rodzinach niemieckich. Było to koniecznością techniczną, gdyż mieszkań brakowało. Było to trudne dla obydwóch nacji. Przecież wszyscy Polacy, którzy przybyli na ziemię zachodnie, przeżyli straszną okupację hitlerowską, część z nich powracała z obozów i prac przymusowych z Niemiec, część była delegowana przez Polski Związek Zachodni. Wszyscy jednak doznali wielu krzywd od nazistów, częstokroć bici, głodzeni i poniżani. Wielu z nich straciło rodzinę i cały swój dobytek. Dla Niemców Polacy w ich mieszkaniach byli intruzami.

Starosta powiatowy Florian Kroenke miał ogromny problem jak przekonać Polaków, aby darowali przeszłość i budowali przyszłość z rodowitymi landsberczykami. Sam dawał przykład swego postępowania, powierzając Niemcom pewne obowiązki, tak w służbie zdrowia jak i w pracach gospodarki komunalnej. Bywało i tak, że Polacy dzielili się z rodzinami, przy których mieszkali, swoimi produktami żywnościowymi. Tak też postępował Jan Kaczor.

Jego pokój przylegał do mieszkania dwóch Niemek: Urszuli Achwöjbe i jej szwagierki – Herty. Mąż Urszuli był na wojnie i nie miała od niego żadnych wiadomości. Była pianistką, w majowe ciepłe wieczory dawała koncerty fortepianowe na tarasie swojego mieszkania. Okoliczni mieszkańcy otwierali okna, słuchając jej muzyki. Pod balkon przychodzili Rosjanie i Polacy. Wszyscy byli spragnieni ukojenia po strasznych przeżyciach wojennych. Szwagierka, czyli Herta była aktorką w teatrze. Jan Kaczor szczególnie zaprzyjaźnił się z Urszulą. Opiekował się obiema paniami, ale Urszulę często zabierał ze sobą w wyjazdach służbowych, a z przywiezionych ze wsi produktów obie panie przygotowywały domowe potrawy.

20 czerwca 1945 r. Jan Kaczor dostał przepustkę i wyjechał do Wągrowca na swoje imieniny. Kiedy powrócił, Urszuli i Herty już nie zastał. Obie zostały wysiedlone za Odrę. Jan dowiedział się od kolegów milicjantów, że pierwszy punkt etapowy wysiedlonych Niemców był w Witnicy. Pojechał tam rowerem, gdzie zastał obie panie. Urszula proponowała Janowi aby wyjechał razem z nią. Jan nie skorzystał z propozycji, wrócił do Gorzowa.

Jak wyżej wspomniano po rocznej pracy w Milicji Obywatelskiej podjął pracę w Zarządzie Powiatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego jako Podinspektor Szkolny. Szczególnie duży wkład miał w tym czasie w organizację szkolnictwa specjalnego. Reagował na różne apele o pomoc finansową dla ubogich dzieci i domu dziecka, przekazując pewne kwoty na ich utrzymanie. Kwoty te nie były symboliczne, co podkreślała miejscowa prasa, a czego dowodem było przyznanie mu Honorowej Odznaki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W 1965 roku Jan Kaczor otworzył własny warsztat stolarski przy ul. Warszawskiej 36, prowadził go do 1990 roku, czyli do emerytury.

Dużo czasu poświęcał pracy społecznej, szczególnie w instytucjach rzemieślniczych, pełniąc wysokie i zaszczytne funkcje. W latach 1951–1989 był przedstawicielem cechów istniejących w części północnej województwa lubuskiego, w samorządzie Izby Rzemieślniczej w Zielonej Górze. Od 1 IV 1989 r. był członkiem Cechu Rzemiosł Różnych w Gorzowie, w którym pełnił funkcję Podstarszego Cechu. Z tej racji prowadził sprawy szkoleniowo-oświatowe. Brał udział w uroczystym zawieraniu umów, pomiędzy mistrzami szkolącymi a ich rodzicami. W okresie trwania nauki sprawował nadzór nad jej przebiegiem. Odbywał wizytacje zakładów

szkoleniowych, a mistrzom szkolącym przekazywał informacje i doradzał. Funkcję tę pełnił w latach 1983–1995.



*Jan Cieśliński – były Starszy Cechu przekazuje insygnia cechowe Janowi Kaczorowi, 1986
(fot. ze zbiorów Zofii Nowakowskiej)*

Następnie w latach 1999–2003 pełnił funkcję przewodniczącego Funduszu Pośmiertnego przy Cechu Rzemiosł Różnych. W tych latach Cech dysponował kasą zapomogową, z której na podstawie opracowanego regulaminu udzielano zapomogi pośmiertne rodzinom zmarłych członków cechu.

Jan był bardzo czuły na biedę innych, czemu przez całe życie dawał dowody. Od wielu lat żegnał swoich kolegów cechowych jako jeden ze składu poczty sztandarowego Cechu Rzemiosł Różnych.

Jako członek Stowarzyszenia Klubu Pioniera Miasta Gorzowa włączył się do realizacji jego statutu w różnych formach. Np. wykonywał i zamontował krzyże na grobach samotnych pionierów, odnawiał i montował drewniane krzyże na grobach dawnych działaczy cechowych. Odnowił także tablicę na pomniku więźniark z Ravensbrück. Przez długie lata wchodził w skład delegacji pionierów, którzy w dniu Wszystkich Świętych składali kwiaty i zapalali znicze na grobach zapomnianych pionierów. Regularnie opłacał składki członkowskie i interesował się działalnością Klubu Pioniera. W czasie ostatnich trzech lat, kiedy choroba postępowała, odwiedziliśmy Jana w jego mieszkaniu. Podczas ostatniej wizyty w lipcu 2007 roku Jan już nas nie poznał.

Zmarł w domu Opieki Społecznej w Gorzowie przy ul. Podmiejskiej-Bocznej 9 października 2010. Żegnał go liczny poczet kolegów rzemieślników i koledzy pionierzy.

Za swą działalność otrzymał odznaczenia: Zasłużony dla Rzemiosła Lubuskiego (1985); Honorowa Odznaka Rzemiosła (1981); Srebrny Medal im. Jana Kilińskiego (1986); Honorowa Odznaka za zasługi w rozwoju województwa gorzowskiego (1985); Złoty Medal im. Jana Kilińskiego (1991).